KRAJ

TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 25.

Warszawa, dnia 16 Września 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 25-go:



POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

POD PROTEKTORATEM

P. MINISTRA ROLNICTWA

K. NIEZABYTOWSKIEGO

i

HONOROWĄ PREZESURĄ

p. WOJEWODY BIAŁOSTOCKIEGO

KAROLA KIRSTA

WOJEWÓDZKA

WYSTAWA

ROLNICZO PRZEMYSŁOWA

W BIAŁYMSTOKU

NA TERENIE PARKU LETNIEGO

„ZWIERZYNIEC“ (ROZKOSZ)

16.IX 1928 23.IX

BIURO w BIAŁYMSTOKU

ULICA WARSZAWSKA Nr. 9.

TELEFON 8-69.

ROK I WARSZAWA, 16 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 25.

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

ORGANIZACJA PRACY JAKO PODSTAWA OSZCZĘDNOŚCI

Umiejętna organizacja pracy polega na dążeniu do osiągnięcia najlepszych rezultatów kosztem najmniejszych wysiłków. Ażeby jednak osiągnąć ten ideał pracy, należy chcieć i umieć zorganizować ją, uczynić ją bardziej prostą, przerzucając ciężar na maszynę oraz rozkładając należycie godziny jej wykonania.

Człowiek, który nie potrafi zorganizować swojej pracy, mówi p. Christine Frederick, posiada umysł leniwy, nieprodukcyjny. Tego rodzaju umysł łatwo jest poznać po jego tendencji do „kręcenia się w kółko" i przeskakiwania z jednego przedmiotu na drugi bez dochodzenia do celu, lub powzięcia trwałego postanowienia.

Umysł ludzki powinien być trzymany na wodzy, kierowany i urabiany. Nie możemy pozwolić, aby umysł nasz drzemał bez dochodzenia do jakichkolwiek wniosków, musimy rozkazywać mu i posługiwać się nim, badać go i zachęcać do pracy. Umysł ludzki pozostawiony sam sobie szybko leniwieje i wykonywuje zadania myślowe i fizyczne z przyzwyczajenia w sposób automatyczny. Jeżeli chcemy uczynić lotnym nasz umysł, musimy stale zachęcać go do produkcyjnego skupiania się nad zagadnieniami sposobu organizacji pracy oraz sposobu życia.

Jakie cuda może dokonać umiejętność sprawnego myślenia i działania, umiejętna organizacja pracy i jej wytrwałość oraz jej sumienne wykonywanie widzimy z przykładu życia Henryka Forda, twórcy fabryk samochodów, największego potentata amerykańskiego, człowieka przedziwnego myślenia i działania. W 1892 roku młody Ford, wówczas rzemieślnik, zbudował swój pierwszy samochód, który jednak dopiero wiosną następnego roku jeździł zadawalniająco, strasząc konie i wywołując zbiegowiska w Detroit, ku zmartwieniu bezradnej policji. Za tą maszyną w cztery lata później poszła druga, wkrótce trzecia i t. d. Doskonaląc ustawicznie swój wehikuł, doszedł wreszcie w 1908 r. do takiego wozu, jakiego pragnął i odtąd fabrykuje w wielkich ilościach. Wybudował już 15 miljonów aut, daje pracę i utrzymanie 600 tysiącom robotników, łoży na płace robotników miljard dolarów rocznie.

Taka masowa produkcja przedmiotu użyteczności ogólnej o niskich cenach jest wynikiem umiejętnej organizacji pracy, ciągłego wysiłku w kierunku oszczędzania kosztów produkcji, przy równoczesnem dążeniu do podniesienia wartości produkowanych przedmiotów. Ambicja Forda idzie w tym kierunku, by organizując w sposób racjonalny pracę człowieka przerzucić jednocześnie jaknajwięcej jego czynności na maszyny. Wszystkie cokolwiek cięższe prace wykonują maszyny, a człowiek je tylko w sposób jaknajbardziej zmechanizowany obsługuje. Uważałby zresztą, jak sam mówi, za niedorzeczność obarczania robotnika pracą, którą lepiej, szybciej i taniej wykona maszyna przez tegoż robotnika wynaleziona.

Zmniejszyć do minimum ruchy i wysiłek myślowy robotnika, każdy gest jego ująć w wędzidła mądrej celowości — oto myśl przewodnia tej organizacji pracy.

Stosując w swym przedsiębiorstwie tego rodzaju metody — Ford zapewnia robotnikowi odpowiednią stopę życiową, wychodząc z założenia, że praca powinna nietylko pokryć podstawowe potrzeby robotnika, lecz dać mu także niezbędne wygody.

Pierwszym więc naszym obowiązkiem jest dokładne i doskonałe wykonywanie pracy. Mniej ważne jest, co robimy, najważniejsze, jak robimy. Każda praca wykonywana doskonale podnosi społeczeństwo na wyższy poziom kulturalny, jest wielkością dodatnią w całokształtcie cywilizacji; przeciwnie, każda praca źle wykonywana pociąga za sobą obniżenie kultury w tym zakresie, a więc i w jej całokształtcie — jest więc wielkością ujemną.

Niewątpliwie, że najlepiej jest wykonywana i największe daje zadowolenie ta praca, która odpowiada naszemu powołaniu i naszym zdolnościom, bowiem w każdej pracy odgrywa wielką rolę impuls uczuciowy, który jest bodźcem potężnym i intuicją, wskazującą drogę i właściwy kierunek. Jednak każda praca, nawet nieodpowiadająca naszym specjalnym zdolnościom, wykonana umiejętnie i wytrwale, daje niemniejsze wyniki i zadowolenie.

Obserwując nasze stosunki, wydawałoby się, że posiadając obfite dary przyrody, jak urodzajne ziemie, lasy, węgiel, sól, naftę, żelazo i wiele innych bardzo cennych surowców, powinniśmy przy naszych wrodzonych zdolnościach i przy umiejętnem zorganizowaniu pracy wytrwałej osiągnąć wszyscy możliwy dobrobyt, gdy tymczasem praca nasza nienależycie zorganizowana daje niedostateczne wyniki, które nie są w stanie często zaspokoić najelementarniejszych potrzeb życiowych.

Jakie wielkie istnieją różnice w umiejętności pracy w samej Polsce najlepiej wykażą cyfry.

Z jednego morgu ziemi zbiera się przeciętnie pszenicy: w Poznańskiem 22 centnary, w Małopolsce i Królestwie 13 centnarów, na Litwie i Białorusi od 6 — 15 centnarów, a ziemniaków w Poznańskiem z morga 156, w Małopolsce 107, Królestwie 78, Litwie i Białorusi 50 — 75 centnarów.

Cyfry te nam dowodzą, że chociaż w innych stronach Polski ziemia jest daleko lepsza i urodzajniejsza, niż w Poznańskiem, to jednak właśnie tam — dzięki umiejętnej gospodarce — rolnicy uzyskują najwyższe zbiory, a tem samem mają większy dochód ze swej pracy. A gdyby umiejętność pracy na roli w całej Polsce stanęła na tej wyżynie, co w Poznańskiem, moglibyśmy nasz dochód z rolnictwa podwoić, mogłaby do znacznego dobrobytu dojść ludność rolnicza, która stanowi prawie 70 proc. ludności Państwa.

Jeżeli zaś dotkniemy się rzemiosła i przemysłu, to wskutek mało wydajnej, nieumiejętnej pracy, towary nasze są droższe od zagranicznych, gdyż koszty ich wytworzenia są za wysokie. Niewątpliwie więc jest to wynik błędów i braków w naszej pracy, które trzeba usunąć przez zastosowanie sprawniejszego myślenia, zamiłowania do pracy, a nie traktowania jej leniwie, jako zło konieczne. W pracy bowiem leży szczęście człowieka, jest ona nietylko środkiem do zdobycia pieniędzy na życie, ale przez nią stajemy się użyteczni, przez nią zyskujemy i wypełniamy cel naszego życia.

My, Polacy, powinniśmy więcej, niż inne narody, zakasać rękawy i otrząsnąć się z bierności i mierności na każdym polu, obudzić narodową ambicję, jeśli już nie do sprostania owocom pracy zagranicy, jako wyniku poziomu kultury, to przynajmniej do niecofania się wstecz, do systematycznego postępowania naprzód, uparcie, rozumnie, zgodnie i wytrwale.

Częstokroć zastanowić się należy nad charakterystycznem zjawiskiem naszego społecznego życia, że Polak na obczyźnie wykazuje wręcz kapitalne zdolności przy zastosowaniu go niemal do każdej pracy. Jest pracowitym, pilnym, przedsiębiorczym, umysł jego pracuje sprawniej, przyczem niejednokrotnie przejawiają się zdolności wynalazcze, z których naturalnie skwapliwie korzystają cudzoziemcy, w Polsce zaś gnuśnieje, leniwieje, popychając z dnia na dzień taczkę życia beznadziejnie, bez jutra.

W niemałym stopniu wpływa na to brak racjonalnej, rozumnej i celowej organizacji pracy, która przy mniejszym wysiłku pozwoli na osiągnięcie wydatnych rezultatów, przy dużym zaś wysiłku na osiągnięcie wyników wręcz znakomitych, jak na to wskazują przedewszystkiem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Naturalnym wynikiem zaś celowej organizacji pracy jest oszczędność czasu i pieniędzy, większe zarobki, przez co zaczynamy budzić w sobie zmysł oszczędności do gromadzenia początkowo drobnych, a później większych kapitałów, które stają się podwaliną naszego dobrobytu i siłą samego Państwa.

Ażeby jednak to osiągnąć, należy przedewszystkiem zrewidować swą działalność w każdym kierunku, zbadać dokładnie braki, usunąć je, poczem usystematyzować i następnie zorganizować w sensie jaknajwiększej produkcji i wydajności przy jednoczesnem zużytkowaniu najmniejszej siły mięśni ludzkich, dla osiągnięcia możliwie największego wyniku.

Ryszard Lenartowicz.

Z CYKLU: WIELKIE MIASTA

PIĘKNY CZYN KOMUNALNY NAD DUNAJEM

II.

Wiedeń, w sierpniu 1928 r.

Najostrzejsze, często nawet niemiłosierne groty krytyki padają na nowe gmachy mieszkalne, wzniesione przez gminę wiedeńską, ze strony teoretyków miast-ogrodów. „Dlaczego gmina miasta Wiednia, powziąwszy plan tak olbrzymiega dzieła, nie była jeszcze bardziej nowoczesną i nie stworzyła systemów małych osiedli wśród ogrodów?"

Odpowiedź prostą i przecinającą odrazu wszelką dyskusję znajdujemy w tej samej broszurze (jak wszystkie inne niezmiernie wykwintnej) p. t. „Polityka mieszkaniowa gminy wiedeńskiej". Gdy idzie o zbudowanie 25.000 mieszkań — tyle ich bowiem mieszczą nowe domy komunalne, tam najbogatsze miasto byłoby za ubogie, zwłaszcza miasta środkowo-europejskie nie mogą w tej mierze iść w zawody z bogatym Londynem. Żadne finanse miejskie nie sprostałyby takiemu zadaniu, jak nabycie tak rozległych terenów. Nie dość bowiem miasto takie, czyli, jak pospolicie nazywają, miasto-satelitę, zbudować obok stolicy, ale trzeba je nadto zorganizować w osobną komunalną całość. W tym wypadku trzebaby to było uczynić na przeszło 100.000 mieszkańców, przytem naprędce, w ciągu paru lat, z pośpiechem, który się sam narzucał wobec rosnącej klęski głodu mieszkaniowego. Dla wzniesienia takiego drugiego miasta trzebaby despotyzmu i brutalności Piotra Wielkiego i bierności jego niewolników. A w dodatku cały ten wysiłek nie odpowiedziałby całości potrzeby, albowiem dla zmniejszenia owej klęski należy zbudować jeszcze 25.000 mieszkań i do tej drugiej serji swojego dzieła, choć z pewnością także jeszcze niedoskonałej, Wiedeń ma niebawem przystąpić.

Rozwiązanie więc problemu mogło iść tylko przez system wielkich domów kilkopiętrowych, nie zaś przez budowle płaskie. Jednakże nie przeoczając bynajmniej wyższego ideału — gmina wiedeńska w miarę możności czyni niejedno i w jego kierunku i zdążyła już zbudować na peryferjach miasta około 3.000 domów dla rodzin pojedyńczych, lub dla związków.

PRZEKSZTAŁCENIE DZIELNICY „THURY — GRUND“ W WIEDNIU.



Dawny wygląd tej dzielnicy.



Obecnie powstałe tam gmachy.

Dla nas, obywateli państwa polskiego, tak bardzo spóźnionych w pochodzie kulturalnym za sprawą wiekowego szkodnictwa państw zaborczych, a głównie niechlujnej Rosji, brzmi to całkiem fantastycznie, gdy magistrat Wiednia mówi o dawniejszych nieznośnych warunkach mieszkaniowych nad Dunajem. My bowiem wiemy, że Wiedeń w porównaniu z miastami bardziej wschodniemi, zawierał zawsze minimum brudu wielkomiejskiego, a nadto posiada on przecie najlepszą wodę — wodę ze źródeł górskich, wielkie niezrównane dobrodziejstwo, potężny czynnik zdrowia, który błogosławią pokolenia.

Nie był więc poziom warunków mieszkaniowych rozpaczliwy, a to co się teraz czyni, żeby go podnieść, jest niewątpliwie nabytkiem pierwszorzędnej wagi, choćby nawet nie ustrzeżono się błędów i niedociągnięć.

Zapytacie teraz o cenę tych mieszkań dla robotników, urzędników, mniej zamożnych pracowników umysłowych i t. p. Odpowiedź krótka: lokal niewielki, złożony z przedpokoju, pokoju i kuchni mieszkalnej, czyli jednostka najskromniejsza w skali dość szerokiej, kosztuje, już wraz z elektrycznością, nie więcej niż 7 szylingów, czyli niecałe 9 złotych miesięcznie. Odpowiednio do tego oblicza się czynsz z mieszkań



Opłakany stan podwórzy w dawnych domach.



Obecny wygląd dziedzińca w nowowzniesionych gmachach.

obszerniejszych, wśród których jest też pewna liczba posiadających własne łazienki. W ten sposób gmina wiedeńska mieszkańcom swoim ulżyła ciężaru, pod którym gięli się po katastrofie wielkiej wojny. Czyn jej wolno nazwać humanitarnym lub czysto ekonomicznym, płynącym z wyrachowania — jest on w każdym razie wielki. W nim rozumna polityka socjalnomiejska połączyła się w jedno z dbałością o interesy całego państwa. Zamputowana Austrja musiała pilnować, żeby klasa pracująca nie rujnowała się na komorne i żeby nie doszło w ten sposób do znacznej podwyżki płac zarobkowych, co pociągnęłoby za sobą wzrost kosztów produkcji, a tem samem i zagroziło eksportowi przemysłowemu.

Podobno u nas, jak mnie objaśniał pewien wybitny ekonomista — tych dwóch faktów: wysokości komornego i bilansu handlowego wcale się z sobą nie wiąże, jakgdybyśmy żyli jeszcze w czasach arkadyjskiej beztroski i stawiali dopiero pierwsze kroki na polu ekonomji państwowej. Wiedeń te fenomeny skombinował, jego więc wielkie przedsiębiorstwo budowlane płynęło nietylko z obowiązku społecznego, ale i z racji ekonomicznej stanu.

Polecam uwadze zawodowców różnych gałęzi — inżynierom, ekonomistom, hygjenistom, niezmiernie ciekawe tablice kosztów, materjałów, wymiarów, wypełniające monografje pojedyńczych kompleksów gmachów. Są to cyfry imponujące i widać z nich zarazem, ilu to ludzi bez pracy znalazło tutaj zarobek, ile warsztatów rzemieślniczych i fabrycznych uruchomiono, ile inicjatywy twórczej pobudzono.

Zasługują na przytoczenie samochwalcze może, ale i słuszne słowa, któremi gmina wiedeńska kończy swoje niezmiernie ciekawe sprawozdanie w broszurze p. t. „Die Wohnungspolitik der Gemeinde Wien":

„Reasumując wszystko, cośmy tutaj wyłożyli, mamy prawo rzec bez najmniejszej przesady, że miasto Wiedeń, w najbardziej bolesnych czasach powojennych, odważyło się na dzieło, które nawet w spokojnych dniach najbujniejszego gospodarczego rozkwitu wydawało się problemem nie do rozwiązania. Silną dłonią zarząd miasta ujął kwestję stworzenia domów mieszkalnych, wcielając to nowe zagadnienie do ogromnego i tak już zakresu swojej działalności. A wiedzieć należy, że pod względem finansowym, technicznym i administracyjnym wielkie to zamierzenie żadnego przed sobą wzoru nie miało, na którym mogłoby się pouczyć. Po raz pierwszy bowiem, odkąd istnieją zarządy miast i gmin, stało się, że na miejsce zamarłej inicjatywy prywatnej pracę budowania wzięły na siebie władze komunalne; one to własnym przemysłem i bez pomocy jakiejkolwiek pożyczki zdobyły potrzebne na to fundusze; one rozdzieliły mieszkania i biura pomiędzy poszukujących, kierując się wprawdzie i swojem uznaniem, ale bez cienia jakiejkolwiek samowoli i po najściślejszem zbadaniu kandydatów".

Najciekawszem zaś w tem niewątpliwie wspaniałem dziele jest to, że gmina wiedeńska, określiwszy w historycznej swej uchwale czas wykonania planu na koniec 1928 r. — skończyła całkowitą kampanję już o cały rok wcześniej.

Czy my to zrozumiemy?

Dając w ten sposób zachętę innym, obcym, gmina wiedeńska złożyła przed sobą samą egzamin niesłychanie kulturalnej rutyny i administracyjnej sprawności i ze wzmożoną jeszcze wiarą w siebie zapowiada na niedaleką przyszłość dalsze, niemniej wielkie przedsięwzięcia w tym samym kierunku.

Cez. Jellenta.

KWESTJA MIESZKANIOWA W ANGLJI

Nigdzie może nie ma tak jaskrawych różnic między kulturą mieszkań, a ich nędzą i ostatecznem opuszczeniem, jak w Anglji. Typem przeciętnym mieszkania angielskiego jest dom jednorodzinny. W takich domach spędza życie 80% ludności, w tem również większość robotników, lepiej zarabiających. Reszta, t. j. biedacy, żyjący z dnia na dzień z zarobków dorywczych, prawdziwy proletarjat łachmaniarski oraz szumowiny, niejednokrotnie będące na stopie wojennej z policją i kodeksem karnym, zaludniają zaułki londyńskie Whitechapel i wschodniej części Londynu, t. zw. „slums", gdzie mieszkają w przeludnionych norach, w brudzie, nędzy i zaniedbaniu, przewyższającem wielokrotnie nasze wyobrażenia o tego rodzaju pomieszczeniach. W innych większych miastach Anglji, jak Manchester, Southampton, Portsmouth, Hull, Dover, stosunki są, o ile możności, jeszcze bardziej opłakane.

Fryderyk Engels, który około r. 40-tego ubiegłego stulecia badał położenie klasy pracującej w Anglji, w książce swojej opisuje te okropne warunki, w jakich mieszkała najuboższa ludność miast angielskich. Ulice tych dzielnic nietylko nie skanalizowane, ale nawet pozbawione rynsztoków, były tak wąskie, że z okna jednego mieszkania można dostać się do mieszkania przeciwległego. W każdem prawie podwórku znajdował się chlew, a nierogacizna przebywała cały dzień na ulicy, pospołu z dziećmi. Natomiast ustępy były wówczas jeszcze zbytkiem, i na trzydzieści domów tylko jeden mógł się poszczycić posiadaniem tego przybytku.

Dodać do tego jeszcze należy znaczny procent bezdomności wśród ludności miast angielskich. W samym Londynie powstawało podówczas z legowisk swoich około 50.000 ludzi, którzy nie wiedzieli, gdzie spędzą noc następną. Bezdomni ci rekrutowali się przeważnie z robotników niewykwalifikowanych, woźniców, robotników dokowych, sezonowych, i t. p., którzy wszyscy ściągnęli do Londynu w poszukiwaniu zarobku, i których pożerał powoli moloch wielkiego miasta.

Były już i podówczas w Londynie t. zw. domy noclegowe, z których korzystać mogli szczęśliwi, mający bodaj trochę pieniędzy. Stosunki jednak, jakie panowały w tych domach, wołały wprost o pomstę do nieba. Olbrzymie rudery, zapchane od piwnic do

strzychów legowiskami. Na każdem legowisku umieszczało się 4 do 5 ludzi, pospołu zdrowych z chorymi, mężczyzn z kobietami, starych z młodymi. Co chwila wybuchają sprzeczki, które nierzadko kończą się krwawo. Jeśli panuje zgoda, to dlatego, że omawia się zamierzone włamania i złodziejstwa. Domy te nie podlegały żadnej kontroli, toteż działy się w nich rzeczy, przed opisem których wzdraga się pióro. Pozatem były to prawdziwe rozsadniki wszelkich epidemji, które następnie szerzyły się i po innych dzielnicach i z niesłychaną gwałtownością obejmowały całe miasta i kraje.

Na skutek jednej z takich epidemji ustanowiono w r. 1844 komisję parlamentarną, która miała się zająć zbadaniem stanu sanitarnego miast. Sprawozdanie tej komisji jest punktem wyjścia ustawodawstwa sanitarnego i mieszkaniowego w Anglji. Pierwszą była ustawa sanitarna w r. 1848, w ślad za nią, w r. 1851 uchwalono pierwszą ustawę mieszkaniową.

Od tego czasu polityka sanitarna i mieszkaniowa Anglji zrobiła olbrzymie postępy w porównaniu z kontynentem. Ustawy sanitarne nadawały władzom szerokie pełnomocnictwa w zakresie kontroli i nadzoru mieszkań. Nory niehygjeniczne, nieodpowiednie albo mieszkania umieszczone w piwnicach, podlegały zamykaniu, pierwsza ustawa mieszkaniowa, z r. 1851 pozwalała nawet na demolowanie całych domów, jeżeli nie odpowiadały warunkom przepisanym i stanowiły niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia mieszkańców. Równocześnie ustawa nakładała na władze obowiązek wznoszenia domów noclegowych dla bezdomnych. Każda londyńska parafja o 10.000 mieszkańców miała prawo zaciągnąć pożyczkę na cele mieszkaniowe, poraz pierwszy zatem została tu wprowadzona w życie zasada budowania mieszkań kosztem funduszów publicznych.

W następnych latach ustawodawstwo mieszkaniowe w Anglji doznało znacznych zmian, które wszystkie miały na celu poprawę mieszkań klas pracujących, nie dały jednak, praktycznie wziąwszy, większych pozytywnych wyników. Dopiero ustawa z r. 1890 jest dalszym krokiem naprzód ku uzdrowotnieniu Londynu, pozwala bowiem na demolowanie nietylko niehygjenicznych domów, ale na znoszenie całych dzielnic, nieodpowiednich pod względem sanitarnym, nakładając równocześnie na władze obowiązek zapewnienia mieszkań eksmitowanym lokatorom niezdrowych domów. Każda władza, która z jakiegokolwiek powodu zarządziła demolowanie jednego albo kilku domów, jest też obowiązana postawić taką samą ilość mieszkań, jaka wskutek demolowania uległa zniszczeniu.

Równocześnie przystąpiono do reformy domów noclegowych, ustanawiając nadzór nad już istniejącymi, oraz budując nowe. W r. 1892 powstało w Londynie w różnych dzielnicach kilka miejskich domów jedna wspólna kuchnia dla wszystkich, wspólne bawialnie i jadalnie. Każdy lokator, względnie każda rodzina otrzymywała oddzielne pomieszczenie na noc, oraz używalność łazienki.

Na miejsce dawnych „nor" robotniczych zaczęto budować olbrzymie bloki wielopiętrowe, które jednak, poza czystością, nie przedstawiały wielkich walorów hygjenicznych, wskutek zbyt skwapliwego bowiem wyzyskiwania każdego metra powierzchni, nie zapewniały one dostatecznego dopływu powietrza i światła. Budownictwo takie, które było spowodowane olbrzymim wzrostem cen gruntów, spotkało się z jaknajostrzejszą krytyką. Hrabstwo londyńskie, chcąc dać przykład wzorowego budownictwa, wzniosło szereg domów robotniczych, hygjenicznych i nie pozbawionych pewnego komfortu.

Jednak i prywatne kapitały brały udział w ruchu budowalnym a olbrzymie fundacje Peabody'ego i Guenesa miały na celu zapewnienie mieszkań najuboższym pracownikom.

Na kilka lat przed wybuchem wojny światowej rozwój wielkiego przemysłu w Anglji pogorszył znacznie warunki mieszkaniowe i spowodował wielki brak mieszkań po wszystkich miastach angielskich i co za tem idzie olbrzymi wzrost czynszów. Przeciwko śrubowaniu czynszów występuje ustawa z r. 1915, która wyznaczą cenę maksymalną za mieszkania. Ustawa tą, która miała pierwotnie obowiązywać tylko sześć miesięcy po zawarciu pokoju, została jednak z końcem r. 1918 przedłużona na dalsze 2 i pół roku, ale ochraniała tylko niektóre grupy mieszkań robotniczych.

Po wojnie budownictwo prywatne okazało się niewystarczającem dla skutecznego zwalczania braku mieszkań, i trzeba było walkę tę podjąć na szerszą skalę. Za punkt wyjścia tej akcji posłużyły obie ustawy mieszkaniowe z r. 1919, które na Państwo nakładają obowiązek uczestniczenia w ruchu budowlanym, a które mają na celu zapewnienie mieszkań robotnikom. Dla tem sprawniejszego działania podzielono całą Anglję na 11 okręgów budowlanych, z których każdy posiada swój urząd budowlany, z komisarzem na czele. Subwencja rządowa udzielona bywa po zatwierdzeniu planu budowy przez władze, władze miejscowe jednak mają obowiązek przeznaczania na cele budowlane jednego penny z każdego funta zebranych podatków. Deficyt, który wówczas jeszcze pozostaje, pokrywa rząd, w formie pożyczki spłacanej stopniowo, w przeciągu 60 lat. Pożyczki tego rodzaju otrzymują też prywatne przedsiębiorstwa budowlane oraz społeczne.

Obowiązek wyrównywania deficytu obciąża państwo aż do r. 1985. Następne ustawy, z r. 1921 i 1923 bądź zupełnie zniosły, bądź też w znacznym stopniu ograniczyły subwencje rządowe, a obowiązek pokrywania powstających deficytów został w znacznej mierze przerzucony na gminy. Za czasów rządów Labour Party rozszerzono program akcji budowlanej i zwrócono większą uwagę na udostępnienie mieszkań najuboższym wyrobnikom. Na podstawie tego programu wzniesiono w Anglji do dnia dzisiejszego 181.000 domów, podczas gdy ogólna liczba domów, wybudowanych przy pomocy rządu, wynosi 717.108.

Szkocja ma swoje własne ustawodawstwo mieszkaniowe, które jednak nie dorównuje angielskiemu.

Ciekawy jest rozwój angielskich miast - ogrodów, których inicjatorem jest stenograf parlamentarny E. Howard. Pierwszy on wystąpił z myślą, by ludność z przeludnionych dzielnic miejskich przesiedlić do mających powstać miast - ogrodów, których wielkość i liczba mieszkańców byłaby ograniczona. Teren miał być własnością gminy, i tylko 1/6 część obszaru miała być zabudowana, reszta oddana pod uprawę rolniczo - ogrodniczą. Myśl ta znalazła od-

dźwięk w całym kraju, i po trzech latach propagandy założono Towarzystwo, o kapitale około 10 miljonów złotych, które też przystąpiło do budowy pierwszego miasta - ogrodu, na terenie zajmującym 1.540 ha, w odległości 50 km od Londynu. Plan miasta ustalono drogą konkursu, maksymalną liczbę mieszkańców oznaczono na 35.000. Już w r. 1923 miasto to, zwane Letchwort liczyło 15.000 mieszkańców, 90 zakładów przemysłowych, 80 gospodarstw rolniczych. Eksperyment można zatem uważać za udały. Powstaje też już drugie miasto - ogród: Welwyn, w odległości 40 km. od Londynu, i 10 km. od Letchwortu. Liczy ono, jak dotychczas, dopiero 1.000 domów i 5.000 mieszkańców. Tereny pod budowę oddano na zasadzie wieczystej dzierżawy, czynsze odpowiadają kosztom budowy. Rodziny obarczone dziećmi, korzystają z ulg, w stosunku do ilości dzieci.

Tu należy wymienić również wsie, założone przez wielkich przemysłowców dla robotników ich fabryk. Jedną z nich jest Bounville pod Birminghamem, założona przez fabrykanta czekolady Cadbury'ego, i mieszcząca w 1.564 domach 4.000 robotników, druga to Port Sunlight koło Liverpoolu, założona przez fabrykanta mydła, Seocera.

Mimo tych wszystkich usiłowań, i mimo znacznych postępów, jakie budownictwo mieszkaniowe poczyniło w Anglji w ostatnich latach, widoki na przyszłość nie są świetne. Ma to swój powód w wysokiej cenie gruntów i olbrzymich kosztach robocizny, które sprawiają, że uboższe warstwy robotnicze nie mogą sobie pozwolić nawet na t. zw. mieszkania „normalne", budowane przez gminy, i zawsze skazane są na przebywanie w opłakanych warunkach mieszkaniowych.

M. B.

WOŁYŃSKA WYSTAWA REGJONALNA

Łuck, we wrześniu.

Projekt Wystawy Wołyńskiej, powzięty przed kilku miesiącami, ograniczał się do zagadnień rolniczo przemysłowych, lecz już w toku prac, na skutek żądań społeczeństwa, zakres z aczął się rozszerzać i w rezultacie przeistoczyła się ona we wszechstronną wystawę regjonalną.

Nader szczęśliwym okazał się pomysł oparcia organizacji o powołane ad hoc powiatowe komitety popierania wystawy. Mimo licznych trudności natury technicznej i finansowej, dzięki niezmordowanej pracy Komitetu Wystawy pod przewodnictwem wice-wojewody wołyńskiego, p. K. Dziewałtowskiego-Gintowta, pierwsza po wojnie na tak szeroką skalę zakrojona wystawa na Wołyniu zyskała zasłużone powodzenie.



Prezes wystawy, wicewojewoda wołyński K. Gintowt - Dziewałtowski.

Na placu i w lokalach zabrakło miejsca dla zgłoszonych eksponatów, a w ciągu pierwszych czterech dni wystawę zwiedziło około czterdziestu tysięcy osób.

Najciekawiej przedstawia się rozmieszczona na 6-ciu salach II pawilonu, wystawa samorządu terytorjalnego, gdzie w szeregu sumiennie i estetycznie opracowanych wykresów, zobrazowane były stosunki narodowościowe, gospodarcze i kulturalne poszczególnych powiatów i miast województwa.

Wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego wystąpił z wykresami, obejmującemi całokształt przejawów życia komunalnego w województwie. Specjalnie interesujący jest wykres preliminowanych i wykonanych budżetów poszczególnych związków komunalnych. Zwraca uwagę pocieszający fakt przeznaczania dużych sum na inwestycje, przyczem nawet w razie zredukowania budżetu, stosunek procentowy wydatków inwestycyjnych do administracyjnych nie ulega zmniejszeniu.

Przeciętny procent wydatków administracyjnych w powiatowych związkach komunalnych wynosi 25,57%; wydatki na drogi i place — 16,52%; zdrowie — 13,37%; oświata — 12,45%; popieranie rolnictwa —8,28%; opieka społeczna — 7,1%; bezp. publiczne — 4,05%; przedsięb. komunalne — 3,57%; majątki komunalne — 2,64%; popieranie przemysłu i handlu — 0,91%; kultura i sztuka — 0,91%.

Zwraca uwagę dość znaczny procent, przeznaczony na popieranie rolnictwa; rezultaty tych wydatków okazały się już na obecnej wystawie, która stwierdza coraz wybitniejsze podnoszenie się kultury rolnej i hodowlanej w województwie wołyńskiem.

Działalność kas gminnych, których na Wołyniu jest 60, rozwija się również pomyślnie; w roku 1927 wydały one pożyczek na sumę 1.568.700 zł., z tego przeszło 50% kasy gminne pow. dubieńskiego, co świadczy o ich sprawnej organizacji i stosunkowo znacznych zasobach finansowych.

Powiatowe kasy oszczędnościowo-pożyczkowe rozwijają nieco słabszą akcję — wydały one w roku 1927 pożyczek (przeważnie małorolnym) na sumę zł. 1.411.000 (z czego kasa w Zdołbunowie zł. 629,000).

Z zakładów opiekuńczych korzystało w roku ub. 1012 osób, kosztem 672,163 zł., z sumy tej 607,000 zł. pokrywały samorządy, a resztę rząd; — ofiarność publiczna była minimalna i wyraziła się w sumie około 1.000 zł.

Z poszczególnych miast najokazalej wystąpił Kowel, urządzając skromnie, lecz bardzo gustownie swój kiosk i obrazując w szeregu bardzo dobrych wykresów i fotografji działalności władz miejskich.

Wystawa Wołyńska wykazała wielkie bogactwo i możliwości rozwojowe tego województwa.

H. Kl.

ROZPORZĄDZENIE O ZWIĄZKACH MIĘDZYKOMUNALNYCH

Wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach międzykomunalnych podyktowane zostało potrzebą umożliwienia związkom komunalnym łączenia się w specjalnej organizacji dla wspólnych celów i uzyskania odrębnej osobowości prawnej. Szereg ważnych zadań z różnych dziedzin działalności samorządowej przerasta siły pojedyńczych jednostek samorządowych i może być wykonany jedynie siłami kilku, lub wszystkich związków komunalnych, które na danym terenie istnieją, a więc zarówno powiatów, jak miast i gmin wiejskich, tworzących w tym celu związek międzykomunalny.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach międzykomunalnych z d. 22 marca 1928 r. ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Nr. 39 i składa się z sześciu zasadniczych działów: I — organizacja związku międzykomunalnego, II — Majątek i gospodarka związków międzykomunalnych. III — Zmiany w składzie i rozwiązywanie związków międzykomunalnych, IV — Środki odwoławcze. V — Nadzór Państwa, VI — Przepisy końcowe i przejściowe.

Celem, powodującym powstanie związku międzykomunalnego, może być przeprowadzenie któregokolwiek z poszczególnych zadań, wchodzących w zakres działania samorządu terytorjalnego. W skład związków międzykomunalnych wchodzić mogą gminy miejskie i wiejskie oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne, tworząc korporację o samoistnej osobowości prawnej. Charakter korporacji prawa publicznego otrzymuje związek międzykomunalny na podstawie decyzji Rady Ministrów, wydanej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych.

Każdy związek międzykomunalny musi posiadać statut, określający jego zadania i organizację, a więc władze obowiązkowe: radę i zarząd, ewentualnie również inne organy.

Każdy członek związku międzykomunalnego winien mieć w radzie conajmniej 2 przedstawicieli, jednym z nich jest przewodniczący organu danego związku komunalnego (prezydent, przewodniczący Sejmiku, burmistrz, wójt), drugim osoba wybrana przez organ kolegjalny danego związku komunalnego. Każdy z przedstawicieli poszczególnego związku w radzie bez względu na stosunkowy udział w niem posiada tylko jeden głos.

Rada związku międzykomunalnego wybiera prezesa, który reprezentuje związek nazewnątrz i przewodniczy radzie. W organach powołanych do kontroli nad zarządem związku prezes nie posiada głosu stanowczego. Prezes związku posiada w pewnych wypadkach prawo wstrzymania wykonania uchwał i zarządzeń organów związku. Obowiązki zarządu. oraz wszystkie lub niektóre uprawnienia mogą być przekazane organom jednego z członków związku, w związkach samorządów różnego stopnia — związkowi komunalnemu najwyższego stopnia.

Statut związku oraz wszelkie zmiany wymagają zatwierdzenia właściwej władzy nadzorczej, która w pewnych wypadkach może odmówić zatwierdzenia, odpowiednio motywując odmowę. Statut oraz wszelkie uchwały, dotyczące zmian tegoż, winny być ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Województwa.

Związkom międzykomunalnym, posiadającym charakter korporacji prawa publicznego, przysługuje przywilej pobierania opłat za korzystanie z urządzeń związku, dopłat oraz świadczeń członków i t. p. Pozatem stanowisko prawne związku międzykomunalnego o charakterze korporacji prawa publicznego jest identyczne ze stanowiskiem związków komunalnych, będących również osobami prawa publicznego.

Prawa, obowiązki i odpowiedzialność służbową członków i pracowników związków międzykomunalnych regulują przepisy obowiązujące związki komunalne, przyczem co do urzędników związku statut może stanowić inaczej.

Majątek związku międzykomunalnego jest odrębny od majątku związków, będących jego członkami, i powinien być odrębnie administrowany, nawet w wypadku wspólności zarządu. Dochód z majątku międzykomunalnego winien być w pierwszym rzędzie używany na utrzymanie, zarząd i poprawę stanu tego majątku, a dopiero następnie na inne cele związku, co musi być jednak przewidziane w statucie. W wypadku niewystarczających wpływów niedobór może być rozkładany na wszystkich członków związku.

Do korzystania z urządzeń i zakładów dobra publicznego oraz przedsiębiorstw związku międzykomunalnego mają prawo wszystkie osoby, zamieszkałe na obszarze związków komunalnych, będących członkami związku międzykomunalnego.

Związek międzykomunalny może być rozwiązany na skutek zgodnych uchwał wszystkich członków lub rady związku, po upływie czasu na przeciąg którego został założony, oraz w pewnych wypadkach, powodujących przymusowe rozwiązanie.

Władzą nadzorczą dla związku międzykomunalnego jest władza, powołana do zatwierdzania budżetów związków komunalnych, wchodzących w skład związku miedzykomunalnego, we wszystkich zaś sprawach spornych decyduje Minister Spraw Wewnętrznych, działający w pewnych wypadkach w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

W wypadkach przekroczenia obowiązujących przepisów oraz niezgodnego z prawem działania związków międzykomunalnych, władza nadzorcza posiada prawo zawieszania w czynnościach lub złożenia z urzędu wszystkich lub niektórych członków zarządu związku, po poprzedniem jednak wysłuchaniu ich, może również zarządzić rozwiązanie kolegjalnych organów związku i dokonanie wyborów w innym składzie, ustanawiając na okres przejściowy na koszt związku komisarza, który wchodzi w prawa rozwiązanych organów.

Do związków międzykomunalnych mogą również należeć inne korporacje prawa publicznego, np. Izby przemysłowo-handlowe, rolnicze i t. p., za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych oraz tego Ministra, którego nadzorowi bezpośrednio lub pośrednio dana korporacja podlega.

Wszystkie istniejące przed wydaniem niniejszego rozporządzenia związki międzykomunalne winny w ciągu lat 3 dostosować się do zasad obecnego rozporządzenia. Do czasu przystosowania się związków istniejących obecnie, do zasad ustalonych omawianiem rozporządzeniem, stosują się do nich przepisy dotychczasowe.

W. K. W.

ROZWÓJ SAMORZĄDU MIEJSKIEGO W SUWAŁKACH

WYWIAD U PREZYDENTA M. SUWAŁK, P. W. GAŁAJA.

Suwałki, we wrześniu 1928 r.

Początki samorządu miejskiego w Suwałkach sięgają października 1918 r. Powołano wówczas do życia „Tymczasową Radę Obywatelską", będącą Ekspozyturą Rządu Warszawskiego, podlegającego Radzie Regencyjnej.

„Tymczasowa Rada Obywatelska", wbrew woli okupantów, zarządziła wybory do „Tymczasowej Rady Miejskiej" w Suwałkach. Wybory te odbyły się 22 i 23 grudnia 1919 r. Od tej daty bierze udział w samorządzie Suwałk obecny prezydent miasta, powszechnie szanowany działacz społeczny, p. Wawrzyniec Gałaj.

Pierwszy okres urzędowania samorządu miejskiego w Suwałkach z Prezydentem p. Adamem Modlińskim i vice-prezydentem p. Wiktorem Wędrowskim — jest równocześnie historją Suwałk, które jak w kalejdoskopie widziały zmieniające się rządy, władze i wojska. Niemcy z jednej strony układali się z rządem polskim o warunki ewakuacji Suwałk, a z drugiej — wpuścili do miasta w lecie 1919 r. formacje wojskowe litewskie, przygotowujące się do zajęcia Suwalszczyzny. Niemcy i litwini wspólnie napadli na gmachy Magistratu i Starostwa demolując wewnętrzne urządzenia biur.

Nareszcie 23 sierpnia 1919 r. opuściły Suwałki władze i wojska niemieckie, a do miasta wkroczył 41 pp. wyekwipowany uprzednio przez Suwalską radę miejską. Jednakże Niemcy, ustąpiwszy z Suwałk, pozostawili litewskie placówki wojskowe w Sejnach i okolicy. Represje litwinów spowodowały żywiołowe powstanie ludności, podczas którego poniosła ona znaczne straty. Pogrzeb powstańców w końcu sierpnia 1919 r. w Suwałkach, zamienił się w olbrzymią manifestację narodową, a mogiły poległych są pod opieką Magistratu m. Suwałk, który przygotowuje się do wystawienia pomnika bohaterom powstania.

Wytrzymał również samorząd Suwalski zamach litewski w r. 1920.

Ale dopiero pa zawarciu pokoju nastąpiła normalizacja stosunków w Suwałkach. W r. 1923 przeprowadzono uzupełniające wybory do Rady i prezydentem został p. Jan Szmidt. Odtąd zaczyna się praca twórcza samorządu.

Poza rozbudową hal miejskich w r. 1921, przeprowadzono gruntowny remont szpitala miejskiego w r. 1923, kosztem 60.000 zł., a w r. 1924 urządzono park miejski kosztem 50.000 zł. W r. 1926 wybudowano hale rybne, słupy reklamowe i kjoski.

Kadencja Rady Miejskiej, trwająca przeszło 7 lat, zakończyła się w październiku 1927 r. Nowe wybory dały 9 mand. P. P. S., 7 prawicy polskiej i 6 ugrupowaniom żydowskim. Prezesem Rady został Czesław Zakrzewski, inspektor pracy, vice-prezesem dr. Leon Wajsman i sekretarzem p. Korzeniowski. Nowy Magistrat w składzie: prezydent W. Gałaj, vice-prezydent Tadeusz Barszczewski, ławnicy—Leon Lipowski, Leon Polchowski, Mojżesz Rubinczyk, — urzęduje od 1 listopada 1927 r.

Budżet na r. 1927/28 wynosił 2.563.614 zł. (w tem nadzw. 1.780.579 zł.). Z przedsiębiorstw miejskich elektrownia (kierownik inż. Trocki) wykazuje w przychodzie — 463.500 zł., a w rozchodzie 363.500 zł., czyli przynosi 100.000 zł. zysku rocznie; rzeźnia miejska — ma przychód 77.200 zł. rozchód 22.954 zł., zysk — 54.246 zł.

Miasto posiada 200 mórg ziemi i prowadzi gospodarstwo rolne, ogrodnicze, szkółkę drzew owocowych i kwiatów. W tym roku wypuszczono 10.000 szczepionek. Zysk z gospodarki rolnej wynosi 20.000 zł. rocznie.

— Co do projektów inwestycyjnych na przyszłość — mówi nam p. prezydent Gałaj — na pierwszym planie stawiamy budowę gmachu szkoły powszechnej, uchwaloną w r. 1925, lecz rozpoczętą — z braku kredytów — dopiero w r. 1928. Gmach ten mieścić będzie 2 szkoły bliźniacze z równoległemi klasami. Szkoła posiadać będzie wszystkie nowoczesne urządzenia, jak kanalizację, wodociągi, centralne ogrzewanie, elektryczność, 2 boiska, salę gimnastyczną, kąpiele natryskowe i t. d.

— A jaki teren jest przeznaczony pod gmach szkolny?

— Teren pod budowę szkoły mierzy 11.000 metrów kw. Urządzony tam będzie szkolny ogród botaniczny, owocowy i warzywny. Ponadto wybudujemy mieszkania dla kierowników szkół i dozorców.

— A inne inwestycje?

— Magistrat przystępuje do budowy rzeźni nowoczesnej, oraz rozbudowy elektrowni miejskiej. Kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymaliśmy. Plany i kosztorysy zostały zatwierdzone, atoli sprawy terenów pod budowę zatrzymują rozpoczęcie robót.

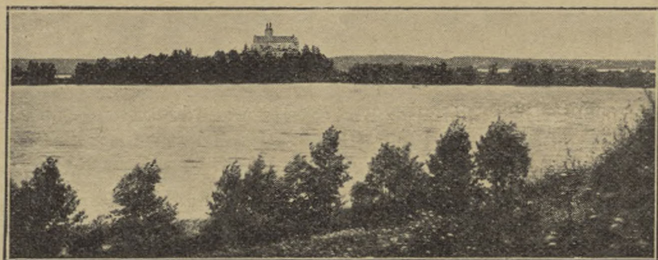
— Jakie są ku temu przeszkody?

— Sprawę przewlekają czynniki, przeprowadzające wywłaszczenie terenów na rzecz miasta. Na zwłoce tej traci miasto, opłacając wysokie %% od pożyczek i nie mogąc dać pracy bezrobotnym, — nie mówiąc już o tem, że obecnie rzeźnia i elektrownia nie odpowiadają swoim zadaniom z powodu przestarzałej konstrukcji maszyn i urządzeń.

— Co Magistrat czyni w dziedzinie robót bieżących?

— Oprócz zwykłych remontów ulic, chodników i bulwarów, Magistrat w r. b. buduje muszlę w ogrodzie miejskim, 3 ustępy publiczne, żelbetonowy most na Filipowskiej szosie, dobudowuje się skrzydło gmachu Magistratu, przeznaczone na salę obrad Rady Miejskiej oraz lokal na publiczną bibljotekę miejską i inne instytucje kulturalno-oświatowe. Ponadto w jesieni r. b. przystępujemy do budowy stadjonu sportowego i urządzenia „parku angielskiego", który za 2—3 lata będzie oddany do użytku publicznego. Również przystąpiliśmy do sporządzenia planów — regulacyjnego, rozbudowy i innych. Wreszcie w dziedzinie zdrowotności publicznej urządziliśmy laboratorjum chemiczno - bakterjologiczne, zakupiliśmy dla miejskiego szpitala uniwersalny „Rentgen", zapasową lampę kwarcową, a w roku przyszłym projektu-

MALOWNICZE OKOLICE SUWAŁK.



Kościół i jezioro Wigry.



Jezioro Binduga pod Gawrychami.

jemy rozpoczęcie budowy szpitala zakaźnego. Dodać jeszcze muszę, że już w r. b. urządzamy „Dom Zdrowia" z przychodniami: przeciwgruźliczą, antiweneryczną, przeciwjagliczną oraz przedszkole i przychodnię dla dzieci matek, udających się do pracy.

— A jak się przedstawia opieka społeczna?

— Opanowaliśmy bezrobocie, przeznaczając na ten cel 3.000 zł. miesięcznie i zatrudniając bezrobotnych przy robotach miejskich. Dożywiamy i zaopatrujemy biedne dzieci szkolne w pomoce naukowe. Poza ochronką i przytułkiem dla starców, najważniejszy nacisk kładziemy na urządzanie kolonji i półkolonji dla biednych dzieci, które rok rocznie wysyłamy do lasów sosnowych, położonych malowniczo nad jeziorami, jak np. w Płocicznie, Bindudze i innych miejscowościach.

— Czy magistrat myśli o kanalizacji i wodociągach?

— To kwestja dla nas najważniejsza. Atoli jej ziszczenie nastąpić może nie wcześniej, niż za lat 5, a to ze względów finansowych. Suwałki nie wytrzymałyby „okupacji ulenowskiej", muszą więc oprzeć się na własnych siłach i krajowych kredytach długoterminowych. W każdym bądź razie kanalizację i wodociągi Suwałki mieć muszą, zwłaszcza, że nasze prześliczne jeziora „Wigierskie" i inne — coraz więcej przyciągają turystów, a okolice Suwałk staną się w najbliższych latach idealnemi letniskami. Te okoliczności zmuszają nas do utrzymania miasta na poziomie kultury zachodnio - europejskiej, tembardziej, że jesteśmy na pograniczu prusko-mazowieckim, — zakończył z przekonaniem p. Prezydent W. Gałaj.

RADJO W GMINACH WIEJSKICH

Niema zakątka na kuli ziemskiej , gdzieby dziś nie dotarł głos potężnych radjostacyj o zasięgu tysięcy kilometrów. Nie trzeba dowodzić, jak doniosłe znaczenie posiada fakt ten dla rozwoju kultury i oświaty. Błyskawiczne tempo rozwoju radjofonji, ogarniając coraz szersze masy radjosłuchaczy, jest przystępnym czynnikiem społeczno-wychowawczym. Nic też dziwnego, że władze państwowe niemal wszędzie starają się ująć w swe ręce ścisłą kontrolę nad sposobem wyzyskania tego genjalnego wynalazku. Nie jest bowiem obojętne, jak poszczególne stacje nadawcze wpływać będą na wychowanie społeczeństwa.

Obok tej kontroli — zadaniem państwa jest udostępnienie audycyj najszerszym warstwom ludności. W tej dziedzinie rząd nasz dokonał ważnego posunięcia, przyczyniając się do rozpowszechnienia radja wśród rolników. Wyrazem tych zabiegów jest powołana przez Ministerstwo Rolnictwa specjalna komisja przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, która układa program odczytów, nadawanych przez Polskie Radjo dla mieszkańców wsi; obejmuje on kwestje praktyczne, jak to: komunikaty meteorologiczne, giełdowo-zbożowe, oraz wszelkie wskazówki z dziedziny uprawy roli i hodowli zwierząt.

Ostatnio wystosowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismo okólne do wszystkich wojewodów, zalecając im rozpoczęcie akcji rozpowszechniania radja w poszczególnych gminach wiejskich. Władze administracji ogólnej będą miały za zadanie zachęcanie gmin do nabywania radjoodbiorników z głośnikami, przyczem gminom finansowo słabym przyjdą z pomocą kredytową centralne banki państwowe i komunalne. Aby uchronić gminy przed ewentualnemi stratami i wyzyskiem — Państwowe Zakłady Inżynierji podjęły się dostarczyć odpowiedniej ilości aparatów.

Przez zgrupowanie zamówień w jednej firmie — cena radjoodbiorników będzie mogła być znacznie obniżona i wyniesie przypuszczalnie 500 — 600 zł. za aparat 4 lampowy z głośnikiem oraz z instalacją.

Udostępnienie mieszkańcom gminy wysłuchania audycyj — jak wspomniany okólnik projektuje — może być osiągnięte w dwojaki sposób: „albo eksploatację radjoodbiorników prowadzi gmina we własnym zakresie działania, wyznaczając w tym celu do kierowania audytorjum i do obsługi technicznej swojego funkcjonarjusza, względnie powołuje do tego kogoś z pośród obywateli, lub też gmina zawiera odpowiednią umowę i powierza eksploatację radjoaparatu jakiejś instytucji społecznej, działającej na terenie gminy (dom ludowy, straż ogniową, kółka rolnicze i t. p.) — dbając jednak o to, aby radjoodbiornik był użyty dla wszystkich mieszkańców, a nietylko dla członków danego stowarzyszenia."

Podjęcie tej doniosłej okazji przez miarodajne czynniki należy powitać z uznaniem. Pomijając już znaczenie, jakie mieć będą gminne aparaty radjowe dla administracji publicznej, — zwrócić trzeba uwagę na nieocenione wyniki, które niewątpliwie osiągnie akcja ta w dziedzinie oświaty i kultury zaniedbanej wsi polskiej.

Wreszcie należy mieć nadzieję, że zainstalowanie w poszczególnych gminach wiejskich radjoodbiorników zachęci zamożniejszych rolników do urządzenia własnych aparatów radjowych, i jeszcze bardziej wzmocni tempo radjofonji w Polsce.

Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

WYWÓZ ODPADKÓW I ŚMIECI.

Ćwierćmiljonowe miasto Mannheim, leżące u zbiegu Renu i Nekaru i mające charakter przemysłowo - handlowy, bardzo celowo zorganizowało u siebie sprawę wywożenia śmieci. Każdy właściciel domu w śródmieściu musi obowiązkowo korzystać z urządzeń miejskich do składania i wywożenia odpadków. Urządzenia te składają się ze skrzyń, które stanowią własność miasta, i ustawiane są na podwórzach domów. Pojemność waha się od 55 do 110 l. Dwa razy tygodniowo personel miejski zabiera skrzynie pełne i po opróżnieniu ustawia je na dawnem miejscu. Do wywozu śmieci służą samochody, z których kilka jest urządzonych tak, by pakę można było zastąpić kotłem, poczem samochód może być użyty do skrapiania ulic. Załoga każdego samochodu składa się z kierowcy i sześciu ludzi. Dwóch wynosi pełne skrzynie, dwóch wysypuje je do wozu, a dwóch wnosi je z powrotem na podwórze domu. Przy pracy tej zajętych jest ogółem 80 ludzi, wliczając w to już i tych, którzy pracują na miejscu opróżniania wozów.

Na przedmieściach śmiecie i odpadki wywozi się prywatnemi furmankami.

Oczyszczanie ulic odbywa się maszynowo, zapomocą trzech zamiataczek mechanicznych i na bardziej uczęszczanych ulicach w ciągu nocy. Ulice asfaltowe czyści się zapomocą zmywaczów elektrycznych, zaopatrzonych w walce gumowe.

Sprzątanie śniegu uskutecznia się zapomocą większej ilości dwókołowych wózków, które wypróżniane są do najbliższego otworu kanałowego. Sposób taki okazał się najtańszym i najpraktyczniejszym. W razie wielkich zasp śnieżnych korzysta się z pomocy prywatnych przedsiębiorców.

Ponieważ wielka część ulic jest tylko szutrowana, przeto trzeba było pomyśleć o zwalczaniu kurzu. Dobrym środkiem okazał się olej drogowy „Viadol", który dobrze spaja kurz i konserwuje nawierzchnię.

MIEJSKI PODATEK OD GIER.

Począwszy od roku bieżącego obowiązuje w Czechosłowacji podatek gminny od gier karcianych, domina, bilardu i kręgli. Stawki są stosunkowo wysokie i wynoszą za każdą grę i uczestnika: za karty 2 k. c., za domino, bilard i kręgle po 0.50 k. c. Pod jedną grą karcianą rozumie się grę, nie przekraczającą 6-iu godzin, przy udziale tych samych osób. Jeżeli przystępuje do gry nowy uczestnik, musi opłacić nowy podatek. Po upływie 6-ciu godzin liczy się nowa gra. W innych grach uważa się za jedną grę nieprzerwany udział tychsamych osób w przeciągu trzech godzin.

ROZPOWSZECHNIENIE SAMOCHODU.

Amerykańskie czasopismo „Automotive Industries" umieszcza statystykę rozpowszechnienia samochodów na całym świecie z końcem r. 1927. Wedle tej statystyki kursuje na całym świecie w cyfrach okrągłych: 24¼ miljona samochodów osobowych, 4¼ miljona ciężarowych, 1½ miljona autobusów i niespełna 2 miljony motocyklów. Z tego na same Stany Zjednoczone przypada 20.282.214 samochodów osobowych. Ciekawe jest, że Australja, według tego wykazu nie posiada wcale autobusów.

Jeśli chodzi o kraje europejskie, to najwięcej samochodów osobowych kursuje w Anglji (807.000), na drugiem miejscu stoi Francja, (668.000), potem Niemcy (299.000), Włochy (165.000) i Belgja (100.000). Austrja posiada tylko 12.000 samochodów. Polska statystyką tą nie jest objęta.

W stosunku do ludności wypada w Anglji i Danji jeden samochód osobowy na 50 osób, we Francji stosunek ten przedstawia się jak 1:60, w Szwecji 1:75, w Belgji 1:76, w Niemczech 1:210, w Włoszech 1:290, w Austrji wreszcie jak 1:530.

BARWA W BUDOWNICTWIE MIEJSKIEM.

Polichromja, z takiem zamiłowaniem stosowana w starożytności, zaczyna sobie i w architekturze nowoczesnej zdobywać licznych zwolenników. Coraz częściej odzywają się zagranicą głosy, że krajobraz miejski zbyt jest jednostajny w swej szarości i że wywiera wpływ niepożądany na umysłowość, usposobienie i ustrój nerwowy współczesnego człowieka kultury, zmuszonego przebywać ustawicznie w tem ponurem pozbawionem wszelkiego urozmaicenia, środowisku. Jak zwykle, reakcja nastąpiła i w tej dziedzinie zbyt gwałtownie i znalazła wyraz w jaskrawej pstrokaciźnie ogromnych płaszczyzn budowli nowoczesnych. Powoli jednak architekci i urbaniści zaczynają znajdować właściwy umiar, i nie wykluczając zupełnie barw żywszych z obrazu architektonicznego miast, umieją jednak barwne płaszczyzny rozmieszczać tak, by one niejako podkreślały linje architektoniczne i były ich tłómaczem i rzecznikiem. Dobry efekt zależy tu głównie od dopasowania barwy do materjału, jakiego używa budowniczy. Barwa nie może być celem samym w sobie, lecz musi być jednym ze środków architektonicznego kształtowania kompleksów budowlanych.

Dlatego musi ona być ściśle dostosowana do środowiska, i inne będzie jej użycie w małych a inne w wielkich miastach.

W Niemczech w wielu miastach zawiązały się specjalne Ligi dla popierania „barwy w mieście", które to ligi pracują nad racjonalnem zastosowaniem i rozpowszechnieniem barw w nowoczesnem budownictwie miejskiem.

SMOŁOWANIE DRÓG, CZY DROBNE BRUKI.

Smołowanie powierzchni dróg jest doskonałym środkiem konserwacyjnym tam, gdzie umiarkowany ruch kołowy nie stawia drogom zbytnich wymagań. Przy większym ruchu sposób ten jest już nieodpowiedni, i trzeba uciekać się do innych środków. W takich wypadkach bardzo dobre usługi oddaje drobny bruk bazaltowy. Ulica, na której panuje bardzo duży ruch ciężarowy, wybrukowana tym sposobem w r. 1910, dotychczas znajduje się w doskonałym stanie, a konserwacja jej poza jedną małą naprawą nie wymagała żadnych kosztów. Drogi takie są wprawdzie nieco droższe niż drogi makadamowe z dorocznem smołowaniem nawierzchni, ale zato ich trwałość można przyjąć na 30 lat przeciętnie, podczas gdy drogi makadamowe trzeba już po pięciu latach przebudowywać. Oprócz nawierzchni makadamowej i bruku drobnego istnieje jeszcze wiele sposobów pośrednich, które stosownie do warunków miejscowych mogą znaleźć zastosowanie.

WZROST LICZBY KINOTEATRÓW.

Zarząd Związku miast Rzeszy Niemieckiej w piśmie, przedłożonem rządowi, oświadczył się przeciw redukcji podatku od teatrów świetlnych. Dla poparcia swego stanowiska Związek Miast Rzeszy wskazuje na to, że liczba tych teatrów w 522 średnich i mniejszych miastach niemieckich w r. 1927 z 662 wzrosła do 708, o 6.5%, przy jednoczesnem powiększeniu liczby miejsc w tych teatrach o okrągłe 10%. Nie może zatem być mowy o dławieniu tych teatrów przez ciężary podatkowe.

K R O N I K A

OGÓLNA

Akcja kredytów dla samorządów Banku Gospodarstwa Krajowego. W okresie pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego Bank Gospodarstwa Krajowego rozwinął energiczną akcję w dziedzinie kredytów na inwestycje samorządowe Objęła ona ogółem 177 miast, z czego największa ilość miast, które uzyskały w Banku kredyty przypada na województwa: poznańskie (29), warszawskie (25), krakowskie (20), w województwach zachodnich wraz ze Śląskiem otrzymało kredyty 43 miasta, w centralnych — 72 miast, w południowych — 42, we wschodnich — 20.

Ogólna suma przyznanych 177 miastom kredytów wyniosła za omawiane półrocze 80.168.000 złotych i 6.110.000 dolarów, z czego na województwa centralne przypada 41.120.000 złotych i 2.150.000 dolarów (w tem województwo warszawskie 27.607.000 zł. i 570.000 dolarów), na województwa zachodnie (ze Śląskim)— 17.097.000 złotych i 1.940.000 dolarów, na południowe — 17.615.000 złotych i 1.460.000 dolarów, wreszcie na województwa wschodnie przypada zaledwie 4.934.000 złotych i 460.000 dolarów.

Nie wszystkie jednak przyznane kredyty i nie całkowicie zostały miastom udzielone, ogółem miasta zrealizowały mniej niż połowę przyznanych kredytów złotych — 34.395.400 złotych i dwie trzecie kredytów dolarowych — 4.125.000 dolarów. Całkowicie zrealizowały kredyty złotowe jedynie miasta województwa tarnopolskiego, inne tylko częściowo od 4 — 25%, zaś województwa: kieleckie, poleskie i wileńskie nie otrzymały dotychczas nic z przyznanych kredytów (jedynie kieleckie otrzymało $^1/_3$ przyznanych kredytów dolarowych). Stosunkowo największy procent zrealizowanych pożyczek wykazują miasta województwa warszawskiego, gdyż na 27.607.000 złotych i 570.000 dolarów zrealizowano w ciągu pierwszego półrocza 21.075.000 zł. (w tem Warszawa 21 miljon złotych) i 400.000 dolarów. Natomiast najmniejszy procent zrealizowanych kredytów wykazują miasta województw wschodnich: w wileńskiem i polskiem nie otrzymały nic, w wołyńskiem tylko kredyty dolarowe.

Międzynarodowa konferencja bibljograficzno-archiwalna. W dniach 17 i 18 września b. r. odbędzie się w Kolonji w związku z otwartą tam wystawą prasy, międzynarodowa konferencja, poświęcona sprawom bibljograficzno-archiwalnym. Konferencję organizuje Międzynarodowy Instytut Bibljograficzny, który zaprosił do udziału Związki miast różnych państw, reprezentowane w Międzynarodowym Związku Miast.

Program Zjazdu obejmuje między innemi: wymianę zdań co do obecnego stanu klasyfikacji dokumentów administracyjnych, stworzenie zasad wytycznych archiwowania oraz określenie podstaw metody ogólnej archiwowania.

Większe miasta polskie wysyłają na Zjazd do Kolonji swych przedstawicieli.

Dziesięciolecie organizacji pracowniczej. Zarząd Pracowników Miejskich w Wilnie obchodził w dniu 2 września b. r. dziesięciolecie swego istnienia. Związek ten ma w historji wysiłków państwowych szereg chlubnych kart. Obecnie Związek liczy 700 członków i posiada własne kasy: pożyczkowo-oszczędnościową i pośmiertną, wypłacającą rodzinie zmarłych członków po 1,000 złotych, oraz bibljotekę liczącą 2 tysiące tomów.Prezesem Związku jest obecnie naczelny lekarz szkół. powszechnych, poseł dr. Stefan Brokowski.

Z okazji dziesięciolecia odbyła się w Wilnie uroczysta akademja, w której poza przedstawicielami władz i społeczeństwa wileńskiego wzięli również udział przedstawiciele organizacyj pracowników samorządowych z Warszawy i szeregu innych miast polskich.

Wystawa „Wnętrze domu i „Technika na usługach gospodarstwa domowego". W niedzielę, 16 września b. r. otwarta zostanie w Katowicach niezmiernie interesująca wystawa, obrazująca wnętrze domu pod kątem widzenia nowoczesnych wymogów użyteczności i hygjeny, oraz zastosowania najnowszych zdobyczy technicznych w gospodarstwie domowem. Wystawy obudziły wielkie zainteresowanie, o czem dobitnie świadczy fakt, że kierownictwo wystawy zmuszone było, wobec olbrzymiego napływu eksponatów, dwukrotnie powiększyć projektowaną poprzednio powierzchnię wystawową. Wycieczki zwiedzające wystawę będą mogły korzystać z 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

SAMORZĄD MIEJSKI

Plany regulacyjne m. Lwowa. Jak wiele innych miast polskich Lwów również zabudowywał się bez planu regulacyjnego, dzięki czemu rozbudowa była chaotyczna, odbywała się w różnych kierunkach, bez planu i nierównomiernie. Dopiero w 1921 roku miasto ogłosiło konkurs na regulację Lwowa jednak dzięki ówczesnej dewaluacji, nie dał żadnego rezultatu, wobec nieobesłania go pracami. Niepowodzenie konkursu zmusiło zarząd miasta do powierzenia opracowania planu regulacyjnego odpowiedniemu fachowcowi bez powtarzania konkursu. W r. 1927 zaproszeni zostali do tych prac profesor Tołwiński oraz inż. Drexler; którzy po półtorarocznej pracy wykończyli odpowiednie projekty. Po rozpatrzeniu projektów przez komisję miejską zorganizowane zostało specjalne biuro prac regulacyjnych, na kierownika którego powołano inż. Drexlera. Obecnie prowadzone są przez Biuro prace nad szczegółowemi planami zabudowy.

Rozwój Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach. Dzięki umiejętnemu kierownictwu działalność Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach w szybkiem tempie rozwija się coraz pomyślniej. Świadczy o tem zarówno wzrost wkładów, jak i obrotów. Do dnia 1 kwietnia b. r. wkłady wzrosły trzykrotnie, obroty zaś kasy w ostatniem półroczu wynosiły prawie 35 miljonów złotych, przyczem tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy lipca i sierpnia udzielono nowych kredytów na cele budowlane i gospodarcze na sumę 2.900.000 złotych. Dotychczasowa, intensywna działalność rokuje kasie stały rozwój i coraz szerszą obsługę kredytową miejscowej ludności. Jedyną bolączką kasy jest brak odpowiednio obszernego lokalu, gdyż wobec rozrostu działalności dotychczasowy lokal okazał się zupełnie niedostateczny.

Z działalności samorządowej m. Katowic. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisarycznej Rady Miejskiej w Katowicach dokonano rozdziału 750.000 zł. nadwyżek budżetowych, przeznaczając z tej kwoty: 250.000 zł. na zakup kamieni brukowych, 70.000 na główny remont ulic, 60.000 na rozbudowę ulicy Krakowskiej i 58.000 na rozbudowę ul. Ryszarda, 50.000 na rozbudowę szosy do Królewskiej Huty, 240.000 na bitumowanie szosy brynowskiej, 12.000 na zakup wozu asenizacyjnego i 10.000 na zasilenie funduszu zabezpieczenia ruchu ulicznego.

Na rozbudowę hali wystawowej przy parku Kościuszki, gdzie urządzona została wystawa „Wnętrze domu", w której organizacji miasta portycypuje z 30% udziałem, uchwalono 120.000 złotych.

Na udzieloną swego czasu miastu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pożyczkę 400.000 złotych dla zatrudnienia bezrobotnych uzyskano obniżenie oprocentowania z 6 na 3% oraz przedłużenie terminu amortyzacyjnego z 3 na 10 lat. Na budowę domów robotniczych i urzędniczych zaciągnięto nową pożyczkę w wysokości 300.000 złotych.

— **Budowa szpitala epidemicznego dla Zagłębia Dąbrowskiego.** Brak szpitala epidemicznego w Zagłębiu Dąbrowskiem oddawna dawał się dotkliwie odczuwać. Stan ten pogorszał jeszcze i ten fakt, że z pośród miast Zagłębia Dąbrowa dotąd nie posiadała wogóle własnego szpitala. Ostatnio doszło do skutku porozumienie przedstawicieli samorządu Sosnowca i Dąbrowy Górniczej w sprawie budowy wspólnemi siłami wielkiego szpitala epidemicznego dla Zagłębia. Miasta partycypować bę-

dą w kosztach budowy w stosunku do liczby mieszkańców. Jako najbardziej odpowiedni teren pod budowę wybrano wolne place obok szpitala miejskiego w Sosnowcu. Place te, będące obecnie prywatną własnością, zostaną wykupione przez miasta.

Pierwszy w Polsce basen kąpielowy na publicznym placu. Ostatnio wykończony został przy wyłącznem zatrudnieniu bezrobotnych, nowy ogród miejski przy placu Andrzeja w Katowicach. W ogrodzie tym urządzono pierwszy w Polsce basen kąpielowy wraz z plażą, przeznaczone wyłącznie dla dzieci. Woda w basenie doprowadzana jest z wodociągu i posiada odpowiedni przepływ. Kąpiele i plażowanie dzieci odbywa się w kostjumach kąpielowych pod dozorem dorosłych. Koszty urządzenia wyniosły 50.000 złotych. Inowacja Katowic zasługuje na jak najszersze naśladownictwo, w pierwszym rzędzie w miastach, gdzie niema rzek i naturalnych plaż.

Budowa pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Wkrótce ma nastąpić odsłonięcie w Grodnie pierwszego pomnika znakomitej pisarki Elizy Orzeszkowej. Pomnik autorki „Nad Niemnem" jest dziełem artysty-rzeźbiarza Zerycha. Niezależnie od tego pomnika ma powstać w Grodnie dla uczczenia Orzeszkowej inny jeszcze pomnik w postaci wielkiego domu im. Elizy Orzeszkowej, w którym znajdzie pomieszczenie wzorowa szkoła powszechna, bibljoteka, czytelnia i sala koncertowa. Koszta budowy domu wyniosą około miljona złotych.

Budowa linji elektrycznej Piotrków — Tomaszów. Przeprowadzane ostatnio roboty nad połączeniem Tomaszowa z siecią elektrowni Piotrkowskiej są już na ukończeniu i w najbliższym czasie Tomaszów otrzymywać będzie energję elektryczną z Piotrkowa.

Budowa boiska sportowego w Końskich. Oceniając wielkie znaczenie sportu i wychowania fizycznego młodzieży, Rada Miejska m. Końskich, wobec braku w mieście urządzeń sportowych uchwaliła wybudowanie boiska sportowego i zaciągnięcie na ten cel pożyczki w wysokości 35.000 złotych. Boisko ma być wykończone na wiosnę przyszłego roku.

SAMORZĄD ZIEMSKI

Zjazd samorządowy w Grodnie. Odbył się w Grodnie, zwołany przez starostę Robakiewicza, Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych oraz wójtów i sekretarzy gminnych z powiatu grodzieńskiego. Zjazd miał na celu obudzenie żywszej inicjatywy i działalności samorządowej gmin. Najistotniejszym momentem Zjazdu był referat Starosty Robakiewicza, obrazujący rolę i zadania gmin. Cytujemy kilka charakterystycznych momentów tego refratu: „Praca gmin nie powinna ograniczać się do mechanicznego wykonywania poleceń, dawanych zgóry, lecz powinna wykazywać inicjatywę własną w ramach obowiązujących przepisów. Gmina musi być przygotowana do coraz szerszych zadań, które Państwo na samorząd wkładać będzie, a zadań tych nie będzie zdolna wypełnić, nie nauczywszy się kroczyć samodzielnie i nie wyrobiwszy w sobie przeczucia odpowiedzialności... Abyśmy osiągnęli dobrobyt, moc wewnętrzną, potęgę obronną nazewnątrz, musimy pracować szczerze, umiejętnie i sumiennie, administrować dobrami społecznemi i dla tych celów nie szczędzić ofiar i poświęcenia. Jako szef administracji ogólnej wymaga inicjatywy bo życie tego wymaga. Państwa zachodnie wyprzedziły nas o 50 lat, to też ten czas nadrobić musimy pracą stałą i ciągłą".

Elektrownia i gospodarstwo rolne Sejmiku Szczuczyńskiego. Sejmik Szczuczyński z pośród przedsiębiorstw posiada jedynie elektrownię w mieście powiatowem Grajewie, oraz prowadzi na zasadach przedsiębiorstwa gospodarstwo rolne w dzierżawionym folwarku Żebry. Elektrownia wykazuje stały wzrost dochodów z opłat za prąd, dostarczany abonentom prywatnym. Wynosiły one w roku 1926-ym 29.271 zł., w r. 1927 — 34.380 zł., a na rok 1928/29 preliminowane zostały w wysokości 48.400 zł., zaś czysty zysk wynosił w r. 1927-ym 500 złotych, na rok bieżący przewidziany jest w wysokości 2.758 zł. Roczna wydajność elektrowni przewidziana jest na 48.000 kilowatogodzin, z czego na prywatnych abonentów przypada 40.000 kwg., zaś reszta 8.000 kwg. na oświetlenie uliczne. Personel stały elektrowni składa się z kierownika, maszynisty, kancelisty, inkasenta i dwóch palaczy. Ogólna suma wydatków osobowych w budżecie tegorocznym wynosi 25.385 złotych, wobec 36.977 złotych wydatków rzeczowych. Dla personelu elektrowni, wykazującego specjalną gorliwość w pracy przewidziana jest w budżecie remuneracja.

Gospodarstwo rolne w folwarku Żebry obejmuje 150 morgów ziemi ornej i łąk. Ogólna suma wydatków przewidziana jest w kwocie 18.895 złotych, dochodów zaś w kwocie 21.902 złotych, czystego zysku 3.007 zł., prawdopodobnie jednak czysty zysk będzie większy. Czynsz dzierżawny płacony do Skarbu Państwa wynosi rocznie równowartość 80 centnarów żyta. Wydatki na zakup nasion i nawozów sztucznych wynoszą 2.100 zł., dochód zaś ze sprzedaży plonów (żyta, jęczmienia, owsa i kartofli) mają w r. b. wynieść 15.600 złotych, dochód ze sprzedaży mleka — 15.600 złotych, ogólny dochód z gospodarstwa rolnego przewidziany jest na r. b. w wysokości o 50% wyższej od zeszłorocznych.

Wycieczka Sejmiku Tureckiego. Z inicjatywy Przewodniczącego Wydz. Powiatowego, zorganizowana została wspólna wycieczka członków Sejmiku dla zwiedzenia utrzymywanej przez Sejmik szkoły rolniczej w Popowie. W wycieczce po za członkami Sejmiku wzięło udział liczne grono urzędników i działaczy samorządowych i społecznych. Uczestnicy wycieczki zapoznali się z całokształtem działalności szkoły, będącej obecnie poważnem ogniskiem kultury rolnej w powiecie, zwiedzając i szczegółowo oglądając budynki i urządzenia szkolne, prowadzone przy szkole gospodarstwo rolne oraz fermę doświadczalną.

Szkoła w Popowie posiada pracownie: rolniczą, przyrodniczą, chemiczną, oraz bibljotekę, radjo i telefon. Gospodarstwo rolne składa się z 50 morgów ziemi ornej, 8 morgów łąki, 5 morgów sadu, 8 morgów pod stawami i drogami, razem 78 morgów ziemi. Żywy inwentarz szkoły stanowią: 5 krów, 1 buhaj, 3 jałówki, 6 koni roboczych, 1 źrebak, 65 sztuk trzody chlewnej, 43 owiec.

Zorganizowanie wycieczki podkreślić należy jako celową i pożyteczną inicjatywę, zasługującą całkowicie na naśladownictwo innych Sejmików.

Budowa dróg celem zatrudnienia bezrobotnych. Mając dość znaczną liczbę bezrobotnych w powiecie, Sejmik Częstochowski postanowił poza przewidzianemi w budżecie inwestycjami, przy których przeprowadzaniu zatrudniona jest część bezrobotnych, podjąć jeszcze dalsze, przedewszystkiem w dziale drogowym i w tym celu powziął uchwały o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 464.000 zł., oraz wystąpieniu do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o subwencję na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości 232.000 złotych. Pożyczka ma być udzielona na lat 6 przy oprocentowaniu na 4% w stosunku rocznym.

Nowa lecznica weterynaryjna Sejmiku Sieradzkiego. W sierpniu uruchomiona została przez Sejmik Sieradzki nowa lecznica weterynaryjna w Zduńskiej Woli. Lecznica jest nowocześnie urządzona i odpowiednio zaopatrzona we wszystkie niezbędne środki lecznicze i operacyjne. Lecznica również posiada dział dla przychodnich zwierząt, czynny w godzinach od 10 — 14 za opłatą od konia i krowy po 1.50 zł., od świni — 1 zł., od psa i kota — 2 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.* Redaktor: *Witold Giełżyński*

Sp. Akc Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.